

Marcin Matusiak
Uniwersytet Łódzki

Przebudowa ustroju polskiej wsi w poglądach Juliusza Poniatowskiego w latach 1934-1939

W dniu 28 VI 1934 r. Juliusz Poniatowski otrzymał z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego, nominację na stanowisko Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, w rządzie Leona Kozłowskiego. Wraz z informacją o nominacji, tygodnik „*Polska Gospodarcza*”¹, w dziale „*Życie gospodarcze*”, zaprezentował pokrótce życiorys nowego ministra², który został opublikowany także na łamach „*Monitora Polskiego*”. Objęcie funkcji ministerialnej rozpoczęło nowy, ważny rozdział w życiu dotychczasowego Wizytatora Liceum Krzemienieckiego³. Jak donosił „*Monitor Polski*” przejęcie obowiązków nastąpiło bez zbędnej zwłoki, w dniu 1 VII 1934 r. o godzinie 11, wówczas to oficjalnie resort przekazał „nowemu gospodarzowi”, ustępujący ze stanowiska Bronisław Nakoniecznikow-Klukowski, jednocześnie prezentując podległych sobie urzęd-

¹ „Polska Gospodarcza” – tygodnik gospodarczy ukazujący się w soboty, jak głosił podtytuł wydawany był przy poparciu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Ministerstwa Skarbu, Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Ministerstwa Komunikacji, Ministerstwa Poczty i Telegrafów w latach 1930-1939 i był kontynuacją czasopisma „Przemysł i Handel”. Po szczególne działy pisma były redagowane przy współpracy urzędników tych ministerstw.

² Biogram ten nie był jednak pozbawiony błędów, gdyż w rzeczywistości to w dniu 19 IX 1927 r. J. Poniatowski zrzekł się funkcji wicemarszałka sejmu i zarazem mandatu poselskiego, a nie jak podano w 1926 r., jeszcze przed zamachem majowym. Podczas 318. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej I kadencji, na sesji nadzwyczajnej, w dniu 19 IX 1927 r. podczas odczytywania zawiadomień, Marszałek poinformował posłów o otrzymaniu pisma od J. Poniatowskiego, w którym informował izbę o zrzeczeniu się mandatu poselskiego, Sejm RP. Kadencja I, Sprawozdanie Stenograficzne z 318. Posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 19 IX 1927 r., t. 3; J. Molenda, Poniatowski Juliusz (1886-1975) [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, pod red. E. Rostworowskiego, T. XXVII, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, s. 441; „*Monitor Polski*”, nr 147, 30 VI 1934, s. 1; „*Polska Gospodarcza*”, zesz. 27, 7 VII 1934, s. 830-831.

³ Bezpośrednio przed objęciem funkcji ministerialnej, J. Poniatowski w okresie od 16 VII 1927 r. do 28 VI 1934 r., pełnił funkcję Kuratora/Wizytatora Liceum Krzemienieckiego, zawiadując tą instytucją złożoną z szeregu szkół, różnego szczebla oraz wchodzącymi w jego skład folwarkami, nadleśnictwami, tartakami i fabrykami (J. Molenda, dz. cyt., s. 441-442).

ników ministerstwa⁴, w Sali Marmurowej gmachu resortu, przy ulicy Senatorskiej 15 w Warszawie⁵.

Juliusz Poniatowski to postać będąca odpowiednim kandydatem do piastowania urzędu szefa polskiego rolnictwa. W tym konkretnym przypadku, można było mówić zarówno o należytych przygotowaniu teoretycznym, jak i praktycznym, predestynującym do właściwego sprawowania tego urzędu. J. Poniatowski odebrał bardzo staranne wykształcenie w kierunku rolniczym. W 1906 r. ukończył Studium Rolnicze przy Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W latach następnych uzupełniał edukację, kontynuując naukę zagranicą, tj. w roku akademickim 1911/12 na Wydziale Ekonomiczno-Społecznym Uniwersytetu Libre w Brukseli, a następnie w roku akademickim 1912/13 na Wydziale Rolniczym Politechniki Czeskiej w Pradze. Przygotowanie do sprawowania tego typu funkcji, jak już wspominałem, nie ograniczało się wyłącznie do wiedzy teoretycznej. Jeszcze przed wyjazdem na studia zagraniczne do Brukseli i Pragi, J. Poniatowski zdobywał doświadczenie praktyczne współgospodarując rodzinnym majątkiem w Jaszczowie, ale także zawiadując, w charakterze rządcy, folwarkiem Antoniów, należącym do Antoniego Rozstworowskiego. Po powrocie z Pragi, najprawdopodobniej jeszcze w 1913 r., miał kolejną okazję do wykorzystania nabytej już wiedzy w praktyce, tym razem administrując majątkiem w Przymiechach (pow. częstochowski), należącym do Franciszka Potockiego⁶. Zdobyte doświadczenia zagranicą oraz to, czego był świadkiem podczas swej pracy w kraju, z całą pewnością było czynnikiem kształtującym jego poglądy, w zakresie organizacji rolnictwa i funkcjonowania polskiej wsi.

Na okres tuż po studiach, datuje się początek jego kontaktów z ruchem ludowym. Swą działalność polityczną J. Poniatowski rozpoczął w ramach Związku Chłopskiego⁷, a następnie w wyniku połączenia tegoż, w dniach 4-6 XII 1915 r., ze Stronnictwem Ludowym⁸ i Związkiem Ludu Polskiego⁹, w ramach nowopowstałego Polskiego Stronnictwa Ludowego, które w dniu 2 XI 1918 roku zmieniło nazwę na Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” (dalej: PSL „Wyzwole-

⁴ „Monitor Polski”, nr 148, 2 VII 1934, s. 2.

⁵ Dotychczas w gmachu zlokalizowanym przy ul. Senatorskiej 15 w Warszawie, mieściła się siedziba Ministerstwa Rolnictwa, wraz z fuzją z Ministerstwem Reform Rolnych, dotychczas mieszczącym się na pl. Dąbrowskiego 5, stał się siedzibą nowo powołanego Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych („Monitor Polski”, nr 162, 18 VII 1932, s. 2).

⁶ J. Molenda, dz. cyt., s. 438.

⁷ Patrz: Tenże, *Polskie Stronnictwo Ludowe w Królestwie Polskim 1915-1918*, Warszawa 1965, s. 21-22.

⁸ Tamże, s. 31.

⁹ Tamże, s. 31-32.

nie”)¹⁰. Poglądy J. Poniatowskiego na sprawy rolne, z całą pewnością ulegały wówczas dalszej krystalizacji i ewolucji. Zapewne działo się to także, w toku prowadzonej działalności politycznej, równoległe czy to w ramach przywołanych powyżej organizacji, czy też w związku z piastowaniem funkcji rządowych lub parlamentarnych, a warto przypomnieć, że J. Poniatowski pełnił funkcje ministra rolnictwa, po raz pierwszy w ramach Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie (od 6/7 XI 1918 r. do 14 XI 1918 r.)¹¹, kolejną taką okazję miał w rządzie Wincentego Witosa (od 23 VII 1920 r. do 17 II 1921 r.)¹². Wprawdzie w obu przypadkach czasokres urzędowania J. Poniatowskiego był nadzwyczaj krótki, ale z pewnością pozwolił na zdobycie wiedzy potrzebnej do właściwego zorientowania się w problemach trapiących polską wieś i polskiego chłopą. Równie doskonałą okazją do zbierania doświadczeń, było w tym czasie prowadzenie aktywnej działalności poselskiej¹³. Przywołana powyżej działalność ministerialna J. Poniatowskiego, siłą rzeczy musiała mieć raczej charakter „symboliczny”, sądząc chociażby po krótkim okresie urzędowania. Natomiast w przypadku Rządu Obrony Narodowej W. Witosa, należy dodatkowo zwrócić uwagę na fakt, że gabinet ten funkcjonował w specyficznych realiach politycznych, tj. w ramach koalicji, powstałej w trudnej sytuacji międzynarodowej, konkretnie zagrożenia bytu państwa polskiego, przez zbliżającą się do stolicy kraju nawałę sowiecką. Co więcej było oczywiste, że w tak krótkim czasie i w tak trudnym momencie, nie mogło być mowy o wypracowaniu jakiegoś szerszego programu przebudowy ustroju polskiej wsi, nie mówiąc już o jego realizacji. Tym bardziej, że formuła koalicyjna rządu W. Witosa, bardzo szybko uległa wyczerpaniu, czego widomym objawem było ustąpienie m.in. J. Poniatowskiego z zajmowanego stanowiska¹⁴.

Znacznie większe możliwości działania dawał J. Poniatowskiemu, w początkach istnienia państwa polskiego, mandat poselski wpiern w ramach Sejmu

¹⁰Tamże, s. 5 i 35.

¹¹ Z racji na krótki okres funkcjonowania rządu lubelskiego, można było mówić jedynie o jego intencjach wyrażonych w „Maniście Tymczasowego Rządu Republiki Polskiej” z dnia 7 XI 1918 r., który zapowiadał niezwłoczne wniesienie pod obrady zapowiadanego Sejmu Ustawodawczego, szeregu reform społecznych, w tym i reformy rolnej przewidującej przymusowe wywłaszczenie, likwidację wielkiej i średniej własności ziemskiej oraz oddanie ziemi w ręce ludu pracującego pod kontrolą państwa (Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866-1925, pod red. H. Janowskiej i T. Jędruszczaka, Warszawa 1984, s. 430).

¹² A. Wątor, *Gabinet Wincentego Witosa 24.VII.1920-13.IX.1921*, [w:] *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, pod. red. J. Farysia i J. Pajewskiego, Szczecin-Poznań 1991, s. 78.

¹³ J. Molenda, dz. cyt., s. 440-441.

¹⁴ A. Ajnenkiel, *Od rządów ludowych do przewrotu majowego. Zarys dziejów politycznych Polski 1918-1926*, Warszawa 1978, s. 292.

Ustawodawczego¹⁵, a następnie także w Sejmie I kadencji¹⁶. W tym kontekście przede wszystkim na podkreślenie zasługuje fakt, że był między innymi współautorem i referentem projektu ustawy o reformie rolnej, zgłoszonego w imieniu PSL „Wyzwolenie” w dniu 11 IV 1924 r., który nie zdobył jednak wymaganego poparcia i nie wyszedł poza obrady sejmowej komisji rolnictwa¹⁷. Aktywność na forum Sejmu, sprawiła, że już wówczas uchodzić zaczęła, za jednego z najwybitniejszych znawców problematyki rolnej¹⁸.

Jednak w tym okresie J. Poniatowski, tak naprawdę nie miał realnej możliwości urzeczywistnienia swoich poglądów na przebudowę polskiej wsi. Co nie oznaczało, że nie komentował poczynąń ówczesnych ekip rządowych w tym zakresie. Jak oceniał z perspektywy czasu, kardynalnym błędem działaczy ludowych, u zarania niepodległości, było niewykorzystanie realnych możliwości, jakie dawały początki funkcjonowania państwa polskiego i ówczesna sytuacja polityczna, jak mówił: „(...) przywódcy ruchu ludowego chcieli mieć reformę rolną dokonywaną w całym «majestacie prawa». Nie tylko więc odrzucano politykę faktów dokonanych, która zwłaszcza we wschodniej części Polski, opuszczonej przeważnie przez ziemiaństwo była łatwa do stosowania, ale świadomie, wobec trwającej wojny, przygaszano nastroje rewolucyjne i nawet nie skorzystano z propozycji rządu Moraczewskiego przeprowadzenia reformy rolnej dekretami Naczelnika Państwa. Odkładano decyzję do uchwał zapowiedzianego Sejmu”, był głęboko przekonany, że gdyby postąpiono w ten sam sposób, również z innymi reformami przeprowadzonymi drogą dekretów, ustawami np. o 8 godzinnym dniu pracy, czy też o powszechnym prawie wyborczym, itd., to uformowanie demokratycznego oblicza Polski nastąpiłoby znacznie później¹⁹.

¹⁵ Posłem na Sejm Ustawodawczy został w IV 1919 r., w wyniku zrzeczenia się mandatu poselskiego przez Władysława Kubusa wybranego w okręgu nr 8, w jego skład wchodziły powiaty: koniński, słupecki i kolski (J. Molenda, dz. cyt., s. 440).

¹⁶ Do Sejmu I kadencji dostał się zarówno z listy państwowej, jak i uzyskując mandat startując w okręgu wyborczym nr 9, w skład którego wchodziły wówczas powiaty: plocki, płoński, sierpecki i rypiński, z listy wyborczej nr 3 wystawionej przez PSL „Wyzwolenie”, która zgromadziła na tym obszarze 17478 głosów, co dawało jej trzecie miejsce wśród wystawionych w tym okręgu list wyborczych (T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922-1927*, Poznań 1923, s. 134-135).

¹⁷ J. Jachymek, *Myśl polityczna PSL „Wyzwolenie” 1918-1931*, Lublin 1983, s. 41-43.

¹⁸ J. Molenda, dz. cyt., s. 440-441.

¹⁹ J. Poniatowski, *Cele i założenia Reformy Rolnej w 20-leciu Niepodległości*, Warszawa 2004, s. 12.

Objęcie stanowiska i początek pracy w Ministerstwie

Aby przedstawić poglądy J. Poniatowskiego, na temat przebudowy ustroju polskiego rolnictwa, należało sięgnąć właśnie do okresu lat 1934-1939, kiedy to po raz trzeci stanął na czele Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. W odróżnieniu od wcześniejszych przypadków, tym razem urząd ten piastował znacznie dłużej bo jak już wspomniałem od 28 VI 1934 r. do 30 IX 1939 r., tj. w kolejnych gabinetach: Leona Kozłowskiego, Walerego Sławka, Mariana Zyndrama – Kościalkowskiego oraz Sławoja Felicjana Składkowskiego²⁰. Zdaniem autora poglądy, które znalazły swoją największą werbalizację w przywoływanym okresie, były tożsame dla tej postaci przez cały okres działalności politycznej, a w miarę upływu czasu, zdobytych doświadczeń, ulegały doprecyzowaniu i konkretyzacji, w czym pomogły nabyte doświadczenia oraz możliwości, jakie między innymi dawał ministrowi będący w jego dyspozycji urząd. Należy podkreślić, że zadaniem autora tego artykułu, było podjęcie próby prezentacji poglądów głównego bohatera, na zagadnienie szeroko rozumianego procesu przebudowy polskiej wsi. W zgodzie z przyjętym założeniem, najistotniejsze dla autora stały się wszelkie wypowiedzi J. Poniatowskiego prezentujące jego poglądy na przebudowę polskiego rolnictwa, zwłaszcza w omawianym okresie czasu, ponadto ich prezentacja w możliwie najbardziej kompletnym i syntetycznym ujęciu²¹. Siłą rzeczy niejako z urzędu pominięte zostały w tym artykule, takie kwestie, jak: proces urzeczywistniania tychże poglądów i wyniki prowadzonych działań, czy też ich postrzeganie i stosunek doń środowisk pozostających w opozycji, wobec polityki Ministra, zarówno tej antysanacyjnej, jak i wewnątrz samego obozu sanacyjnego.

Moment, w jakim doszło do zmiany na fotelu ministerialnym, też miał wpływ na kolejność działań i kształt pierwszych decyzji. Wielki kryzys gospo-

²⁰ Zob. *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. J. Farysia i J. Pajewskiego, Szczecin – Poznań 1991, *passim*.

²¹ Należy jednak zaznaczyć, że zagadnienie reformy rolnej, samo w sobie, doczekało się bardzo licznych publikacji powstałych, zarówno w okresie międzywojennym, jak i w późniejszym czasie, z najważniejszych należałoby przypomnieć: W. L. Jaworski, *Reforma rolna*, Kraków 1926; W. Grabski, *Parcelacja agrarna wobec struktury koniunkturalnej i chwili dziejowej Polski*, Warszawa 1936; J. Poniatowski, *Cele i założenia Reformy Rolnej w Dwudziestoleciu Niepodległości*, Londyn 1951; Cz. Madajczyk, *Burżuazyjno-obszarnicza reforma rolna w Polsce (1918-1939)*, Warszawa 1956; M. M. Drozdowski, *Polityka rolna rządu polskiego w latach 1936 – 1939*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, nr 1, 1959; J. Ciepielewski, *Polityka agrarna rządu polskiego 1929-1935*, Warszawa 1968; W. Sułkowska, *Reformy w polskim rolnictwie na tle reform w rolnictwie europejskim (1850-1939)*, Kraków 1994; W. Mich, *W obliczu wywłaszczenia. Kwestia reformy rolnej w publicystyce ziemiańskiej 1918-1939*, Lublin 2001.

darczy²² w większości krajów europejskich zakończył się zasadniczo w 1933 r., w Polsce niestety trwał do 1935 r., a przyczyną tego był między innymi fakt dominacji rolnictwa w gospodarce narodowej, co miało bezpośrednie przełożenie na ograniczoną chłonność rynku wewnętrznego i możliwość rozwoju produkcji przemysłowej, a tym samym na tempo wyjścia z kryzysu gospodarczego²³. Kulisów uzyskania przez Juliusza Poniatowskiego nominacji na fotel ministra, uchylił nieco w swych wspomnieniach Czesław Bobrowski, ówczesny bliski współpracownik J. Poniatowskiego, pisząc że jego przełożony otrzymał nominację, mimo iż nie cieszył się szczególną sympatią ze strony Józefa Piłsudskiego, głównego czynnika decyzyjnego w systemie pomajowym²⁴. Odnośnie samej nominacji sugerował, że nie była to zwyczajna rotacja wśród członków rządu, tak charakterystyczna dla okresu pomajowego. Co zatem leżało u genezy tej decyzji? Cz. Bobrowski wskazywał, że: „*Decyzja powołania go [Juliusza Poniatowskiego] na stanowisko ministra rolnictwa i reform rolnych oraz jego zgoda na to były oparte na nieporozumieniu (skądinąd jak zaznaczył nie żałował tego nieporozumienia – dodaje Cz. Bobrowski). Strona rządowa liczyła na pewien atut polityczny w stosunku do organizacji chłopskich, Poniatowski – na szersze niż to się miało okazać możliwości działania*”²⁵. W opinii Marka Drozdowskiego nominacja ta oznaczała wzmocnienie wpływów politycznych tych kół sanacyjnych, które opowiadały się za znacznym przyśpieszeniem przebudowy polskiego rolnictwa, które stawiały na przyśpieszenie parcelacji, komasacji, akcji oddłużeniowej i stosowanie środków zmierzających do poprawy sytuacji chłopów postrzeganych jako pewna całość społeczna²⁶.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych (dalej: MRiRR) było młodym resortem, zostało powołane do życia rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, z dnia 21 V 1932 r., łączącym dwa już istniejące urzędy, a mianowicie: Ministerstwo Rolnictwa (powstałe na miejsce Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, działające w latach od 22 XI 1918 do 1927 r.) i Minister-

²² Zagadnienie wielkiego kryzysu gospodarczego doczekało się gruntownego zbadania w postaci licznych opracowań naukowych, np.: Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski Międzywojennej 1918-1939*, T. III Wielki kryzys 1930-1935, Warszawa 1982; W. Staniewicz, *Deflacja polska w latach 1929-1936*, Łódź 2003; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys Historii Gospodarczej Polski 1918-1939*, Warszawa 1986; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Trudna niepodległość. Rozważania o gospodarce Polski 1918-1939*, Warszawa 1978; M. M. Drozdowski, *Polityka gospodarcza rządu polskiego 1936-1939*, Warszawa 1963;

²³ J. Kaliński, Z. Landau, *Gospodarka Polski w XX wieku*, Warszawa 1998, s. 99.

²⁴ Należy jednak pamiętać, że w tym okresie czasu uwaga Marszałka Piłsudskiego, była skupiona na wybranych elementach życia politycznego np. wojsko, polityka zagraniczna, co teoretycznie mogło być również czynnikiem sprzyjającym nominacji.

²⁵ Cz. Bobrowski, *Wspomnienia ze stulecia*, Lublin 1985, s. 98.

²⁶ M. Drozdowski, *Polityka rolna rządu polskiego w latach 1936-1939*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, nr 1, 1959, s. 95.

stwo Reform Rolnych (utworzone pierwotnie w miejsce Głównego Urzędu Ziemskiego, działającego w latach 1919-1923)²⁷. W dniu 25 VI 1932 r. uchwałą Rady Ministrów, nowy urząd wyposażono w statut organizacyjny, powierzając wykonanie uchwały pierwszemu szefowi resortu, tj. Sewerynowi Ludkiewiczowi, uchwała ta weszła w życie z dniem 1 VII 1932 roku²⁸. Zgodnie z przyjętym statutem, resort składał się z trzech departamentów, na czele których stali dyrektorzy: I. Ekonomicznego, II. Produkcji Rolnej i Weterynarii, III. Urzędzeń Rolnych oraz ponadto z Gabinetu Ministra, Biura Personalnego i Biura Wojskowego²⁹.

Założenia programowe

W przypadku J. Poniatowskiego, współcześni, a zarazem bliscy mu przyjaciele, źródeł podejmowanych decyzji, koncepcji i postaw, upatrywali w wielorakich czynnikach natury psychologicznej. W tym zakresie zwracali uwagę zwłaszcza na element emocjonalny, a także na wpływ tradycji towarzyszącej wychowaniu, wyniesionemu z domu rodzinnego. Cz. Bobrowski dowodził, że: „*U człowieka równie bogatego emocjonalnie jak intelektualnie, u człowieka żywo przeżywającego zaobserwowane fakty, a jednocześnie zdolnego do ich analizowania, w narodzinach decyzji, czy koncepcji istotną rolę odgrywał element emocjonalny (...) Drugim elementem (...) jest wpływ pewnej tradycji przewijającej się przez historię Polski (...) Ważna była także analiza rzeczywistości zastanej po niepodległości (...)*”, jak twierdził: „*... u progu niepodległości wystąpiło charakterystyczne i powszechne złudzenie, że przynosi ona automatycznie rozwiązanie problemów, jakie zawiera nowa rzeczywistość (...)* To oczywiście złudzenie. Niepodległość jest dopiero furką, to jest otwarcie bramy do rozwiązania”³⁰. Element emocjonalny, to przede wszystkim nędzka chłopska, z jaką mógł się zetknąć J. Poniatowski, jeszcze w rodzinnym Jaszczowie, a także relacje rodzinne. Jak wspominała Maria Dąbrowska, przyjaciółka rodziny Poniatowskich, ojciec naszego bohatera: „*Nie był zwolennikiem Piłsudskiego, a i nad poglądami społecznymi swego syna Juliusza bolał srodze*”³¹, ponadto J. Poniatowski wraz ze swoją żoną Zofią z Pohoskich, byli zwolennikami zerwa-

²⁷ Archiwum Akt Nowych, Inwentarz akt, Historia zespołu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

²⁸ „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych”, nr 1, 30 IX 1932, s. 36.

²⁹ Tamże, s. 37.

³⁰ Cz. Bobrowski, *Przemówienie na uroczystym wieczorze...*, s. 95-96.

³¹ M. Dąbrowska, *Dzienniki 1914-1932*, Warszawa 1988, s. 348.

nia z duchem szlachecczyzny, postrzegany w ujemnym znaczeniu tego słowa³². Więzy emocjonalne z rodzinnymi stronami uwidoczniły się w okresie po II wojnie światowej, kiedy po powrocie z emigracji, J. Poniatowski, często powracał w rodzinne strony, o czym wspominał także Cz. Bobrowski, pisząc w swych wspomnieniach, że: „[Juliusz Poniatowski] Wznowił kontakty ze znanymi mu z młodości fornalami z ojcowskiego majątku Jaszczów. Ostatnie wakacje przed śmiercią spędził u jednego z nich, nadzielonego ziemią z reformy rolnej. Za życia opiekował się biblioteką szkolną w Jaszczowie i jej przekazał swój księgozbiór. W tych związkach z Jaszczowem tkwi pewien paradoksalny element: w okresie przedwojennym pan Juliusz, uważany przez swojego ojca za czarną owcę, nie miał wstępu do dworu”³³.

Niewątpliwie doświadczenia zdobyte w młodości, czy też te wyniesione z domu, miały pewien wpływ na kształt wypracowanych koncepcji. Jednak najistotniejszy wpływ na jego poglądy, jak można sądzić, wywarła właściwa ocena zastanej rzeczywistości oraz stworzenie prawidłowego modelu reformy, jak mówił: „Każda poważna reforma społeczna – jeżeli tylko nie jest narzucana przymusem – musi wypracować swoją doktrynę, czyli system powiązania założeń i celów wraz z ich rzekomo osiągalnym wykonaniem. Właściwy wybór założeń, uzasadnienie celów, które sobie stawia, wykazanie ich osiągalności i budowa sensownego planu wykonania – winny stanowić zrozumiałą i przekonywującą całość. Bez posiadania takiej doktryny nie będzie miała zazwyczaj szans do pozyskania bezstronnej opinii swego społeczeństwa”³⁴. Dla realizacji reformy rolnej potrzebne było dodatkowo znalezienie powodu usprawiedliwiającego jej postulowanie, jako konieczności narodowej. Zarazem powód ten powinien usprawiedliwiać potrzebę radykalnego przeobrażenia stosunków własnościowych, czyli tym samym konieczność naruszenia prawa własności, tj. zmuszenia jak oceniał sam J. Poniatowski ok. 20 tys. rodzin, własnych obywateli, do daleko idących ofiar natury zarówno materialnej, jak i moralnej³⁵. „Okoliczności” będących dobrym usprawiedliwieniem dla konieczności reformy, było parę, a za najskuteczniejszy J. Poniatowski uznawał hasło odebrania ziemi „obcym narodowo”. Jednak metoda ta sprawdzała się jedynie w przypadku krajów, gdzie w obcych rękach znajdowała się większość ziemi, podawał tu za przykład Łotwę (gdzie ok. 800 niemieckich rodzin posiadało ok. 48% ziemi uprawnej), Czechy i Rumunię, w przypadku Polski ten sposób kompletnie nie wchodził w grę, gdyż w naszym przypadku ok. 80% ziemi było w polskich rękach. Podobnie oceniał możliwość oparcia reformy rolnej na sile i nośności haseł rewolucyjnych, jak stwierdzał,

³² Tamże, s. 350-351.

³³ Cz. Bobrowski, *Wspomnienia ze...*, s. 100-101.

³⁴ J. Poniatowski, dz. cyt., s. 9.

³⁵ Tamże, s. 11.

nowe „*sprawiedliwe nadzielenie wszystkich*”, nie mogło być dla Polski właściwe. Co więcej był przekonany, że tego typu ciągót nie przejawiała ludność wiejska, włącznie ze służbą folwarczną³⁶. Taki wniosek potwierdzał, że stosunek J. Poniatowskiego, do hasła parcelacji bez odszkodowania, podnoszonego u zarania niepodległości, jako rozwiązania wówczas realnego, był także wówczas wynikiem bieżącej oceny sytuacji, a nie dogmatem ślepo wyznawanym. Reasumując Minister doszedł do przekonania, że w realiach polskich: „(...) *ani sentyment narodowy (...) ani nastroje rewolucyjne w społeczeństwie nie mogły się stać dla Polski właściwą podstawą do budowania popularnej teorii reformy rolnej. Pozostawała jedynie możliwość rozwinięcia doktryny gospodarczej. Ona zatem miała dać rzeczowe uzasadnienie w imię przyszłości, ona miała przekonać i zawładnąć umysłami tych, którym wypadło decydować o wyborze dróg rozwojowych dla rodzącego się państwa*”³⁷.

Nowy minister rozpoczynając pracę, zmierzającą do stworzenia kompleksowego programu przebudowy polskiej wsi, musiał wpierrw dokonać właściwej oceny zastanej rzeczywistości. Ocena ta była natomiast punktem wyjścia do stworzenia właściwych założeń programowych. Jednym z elementów tej oceny, było umiejscowienie źródeł aktualnych problemów polskiego rolnictwa. Po latach, gdy przebywał na emigracji, J. Poniatowski wspominając warunki, w jakich przyszło zmieniać polską wieś stwierdził, że reforma rolna w międzywojniu, była przeprowadzana w warunkach znacznego zapóźnienia gospodarczego, zwłaszcza w dziedzinie rozwoju przemysłu, gdyż 2/3 ludności w dalszym ciągu żyło z rolnictwa. Podczas gdy w analogicznym okresie, w państwach europejskich odsetek ten nie przekraczał 1/3 ogółu danego społeczeństwa, podając dla zilustrowania tej tezy, dane przedstawiające sytuację w kilku krajach: Anglia – 6%, Holandia – 22%, Niemcy – 26%, Dania – 30%, Francja – 35%, Włochy – 40%. W związku z tym, jak stwierdzał: „*Było jasne, że gospodarcza siła kraju i ogólny stan dobrobytu są w prostej i bezpośredniej zależności od tego, czy i jak zostanie rozwiązane podniesienie skali produkcyjności, zwiększenie siły nabywczej i zdolności kapitalizacji w tej najliczniejszej warstwie narodu*”³⁸. Cz. Bobrowski, zgadzając się ze swym przełożonym pisał: „*Polska nie przeżyła nie tylko rewolucji przemysłowej, ale także rewolucji rolniczej, która miała miejsce w XIX w. w wyniku postępu: w przemyśle, urbanizacji i komunikacji. Rewolucję rolniczą przeszło częściowo – i to w zniekształconej formie – tylko poznańskie, czyli zabór pruski; inaczej mierząc – siedemnaście procent ludności polskiej u progu niepodległości. (...) Wobec tego nie przeżyliśmy także bolesnego procesu odciażenia wsi przez masową emigrację (...) Inne obciążenia przeszłością były znane, zrozumiałe od razu, ale czekały wiele lat na zastosowanie skutecznych środków. Trzy*

³⁶ Tamże, s. 11-12.

³⁷ Tamże, s. 13.

³⁸ Tamże, s. 10 i 33.

zabory – w większości dziedzin nie komplementarne, a konkurencyjne. Utrata rynków zagranicznych (...) Problem pogłębiony przez wojnę celną z Niemcami (...) która w krótkim okresie czasu hamowała nasz eksport zarówno rolniczy, jak i eksport węgla”³⁹. Jak to po wielu latach określił autor tych słów, formuła ta powstała pod wpływem J. Poniatowskiego, na potrzeby książki, wydanej z jego inspiracji pod pseudonimem Grzegorz Turowski, a noszącej tytuł: „Warunki i drogi rozwoju gospodarczego wsi polskiej”, w której jak to określił Cz. Bobrowski, był jedynie piórem, chcącym wyłożyć poglądy na rolnictwo, swojego przełożonego⁴⁰. Jak więc widać korzenie ówczesnych problemów rolnictwa umiejscawiano w rozległej perspektywie czasowej, które dodatkowo złożone były z szeregu czynników o różnorodnym charakterze, tzn.: politycznym, społecznym i ekonomicznym. Powyższe zaszłości oczywiście należało jak najszybciej usunąć, aby mówić realnie o przebudowie ustroju polskiej wsi.

W rezultacie tak głębokich zaniedbań zjawiskiem powszechnym, na polskiej wsi było przeludnienie i bezrobocie. J. Poniatowski przeprowadził własne szacunki w tym względzie, a liczbę osób określaną terminem tzw. „zbędnych” na wsi, czyli tych których można byłoby się pozbyć, bez jakiegokolwiek groźby załamania produkcji rolnej, szacował na 1/3 ogółu ludności rolniczej. W opinii Cz. Bobrowskiego była to liczba nieco przesadzona, gdyż przeprowadzona w tym kierunku przez Instytut Gospodarstwa Społecznego ankieta, w 53 wsiach różnych województw, w okresie pomiędzy X 1934 r., a II 1935 r., wykazała znacznie niższy procent tzw. „zbędnych”, konkretnie ok. 2,4 mln osób⁴¹. Warto również wspomnieć, że kwestią przeludnienia zajmował się wnikliwie również stryjeczny brat ówczesnego szefa resortu rolnictwa, Józef Poniatowski⁴², m.in. autor książki zatytułowanej: „Przeludnienie wsi i rolnictwa”, wydanej w Warszawie w 1936 r. Obliczał w niej, że na dzień 9 XII 1931 r. na wsi mieszkało ok. 3 738 000 osób zawodowo czynnych, a zarazem będących tzw. „zbęd-

³⁹ Cz. Bobrowski, Przemówienie na uroczystym wieczorze..., s. 97; „Polska Gospodarcza”, zesz. 50, 10 XII 1938, s. 1801.

⁴⁰ Tenże, Przemówienie na uroczystym wieczorze..., s. 97.

⁴¹ J. Ciepielewski, *Polityka agrarna rządu polskiego 1929-1935*, Warszawa 1968, s. 67-68.

⁴² Por. : Piotr Tusiński w swym artykule zatytułowanym: „Juliusz Poniatowski – Jako Minister Rolnictwa i Reform Rolnych (1934-1939) [w:] *Dzieje Partii i Stronnictw Chłopskich w Europie*, pod red. J. R. Szaflika, Tom I – Narodziny i rozwój, Pułtusk – Warszawa 2007, s. 551, błędnie podał, że Józef Poniatowski był bratankiem Juliusza, w rzeczywistości był jego bratem stryjecznym. Józef Poniatowski, publicysta, ekonomista i polityk, po II wojnie światowej w Anglii, gdzie w 1981 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie. Był to stryjeczny brat Juliusza Poniatowskiego, syn Szczęsnego Poniatowskiego i Marii z Sokołowskich, który był rodzonym bratem Kazimierza Poniatowskiego, ojca Juliusza Poniatowskiego (L. Hayto, *Poniatowski Szczęsny (1857-1936)*, Polski Słownik Biograficzny, pod red. E. Rostworowskiego, T. XXVII, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1983, s. 489-491).

ny” w gospodarstwach rolnych, a na dzień 1 IV 1935 r., liczba ta wynosiła już 4 988 000 osób, co dawało łącznie, wraz z ludnością zawodowo bierną, ogólną liczbę 8 800 000 osób „zbędnych” na wsi⁴³. Pomimo tych rozbieżności, problem i tak pozostawał dostatecznie nabrzmiały. Należało stwierdzić, że zagadnienie nadmiaru ludności na polskiej wsi, miało w ich ocenie wymiar niespotykany, nawet jak na tą część Europy⁴⁴. Różnice w podawanych liczbach nie były, aż tak istotne, jak sam fakt, że omawianemu zjawisku towarzyszyła stała tendencja wzrostowa. Według obliczeń Instytutu Spraw Społecznych w latach 1931-1936 w Polsce przybywało rocznie średnio ok. 230 tys. osób zdolnych do pracy, jednakże biorąc pod uwagę sam rok 1936, to przyrost ten wynosił już 300 tys., z czego na samą wieś przypadало wówczas 230 tys. osób⁴⁵.

Tak sformułowana ocena zastanej rzeczywistości, stała się impulsem do sformułowania pierwszego założenia, mówiącego o konieczności zatrudnienia możliwie wszystkich zdolnych do pracy. Zasada ta w opinii J. Poniatowskiego, była naturalną podstawą pozwalającą na podniesienia produkcji rolnej: „(...) a więc i do pretendowania przez naród do współczesnego poziomu dobrobytu. Gdy pełne zatrudnienie nie mogło być doraźnie osiągnięte przez wielokrotne pomnożenie warsztatu przemysłowego, winno to być dokonane przez wielką intensyfikację rolnictwa i to głównie przez wkład pracy”⁴⁶. Zdaniem Juliusza Poniatowskiego od rozwoju produkcji rolnej, zależało zrealizowanie trzech podstawowych postulatów, które warunkowały pomyślniejszą przyszłość. Rozwój produkcji rolnej miał gwarantować właściwe i równomierne tempo wzrostu dochodu społecznego, przynajmniej do czasu, kiedy w Polsce dominującym czynnikiem gospodarki będzie rolnictwo. Ponadto pozwalał na wzrost eksportu rolnego, który w dalszym ciągu decydował o utrzymaniu czynnego bilansu handlowego, tym bardziej istotnego przy wciąż rosnących potrzebach importowych. Ponadto szybki wzrost produkcji rolnej przekładał się na wzrost dochodu gotówkowego, ale również podnosił skalę własnej konsumpcji żywnościowej. Konsumpcji koniecznej, biorąc pod uwagę dalszy wzrost przeludnienia na wsi oraz pamiętając o zjawisku niedożywienia polskiej wsi⁴⁷. Przypominał, że pojęcie zatrudnienia powszechnego, było w 20-leciu międzywojennym, pojęciem obcym nawet dla ówczesnej inteligencji: „Z najwyższą podejrzliwością traktowano zasadę, że tylko praca stwarza wartości gospodarcze. Teza ta uchodziła już to za jednostronne i raczej fałszywe założenie socjalistycznej szkoły ekonomicznej, już to w najlepszym razie za jedną z wielu teoretycznych spekulacji myślowych, do

⁴³ J. Ciepielewski, dz. cyt., s. 66-67.

⁴⁴ Cz. Bobrowski, *Wspomnienia ze...*, s. 86-87.

⁴⁵ J. Ciepielewski, dz. cyt., s. 68.

⁴⁶ J. Poniatowski, dz. cyt., s. 13.

⁴⁷ „Polska Gospodarcza”, zesz. 17, 24 IV 1937, s. 587.

których nie należy przywiązywać większej wagi”, jak zaznaczał J. Poniatowski, opór środowisk inteligentnych był duży wobec wszelkich nowatorskich programów: „Z wyższych uczelni płynął mętny i co do swego kierunku nieujednolicony prąd nieporadnego «laissez faire’izmu» i gospodarczego konserwatyzmu, w imię przeciwstawiania się wszelkim prądom reformatorskim, jako idącym rzekomo tylko z «bolszewickiego» wschodu”⁴⁸. Takie podejście nie ułatwiało formułowania programu, jak zaznaczał J. Poniatowski powszechnie zgadzano się w jednym, że zjawisko przeludnienia i nie zatrudnienia tej masy ludzi, albo też jej praca na emigracji⁴⁹, było zwyczajnym marnotrawstwem narodowym. Jednak całkowicie błędnie postrzegano rozwiązanie tego problemu poprzez natychmiastowe uprzemysłowienie: „Nie zdając sobie sprawy z prawdziwego ciężaru zagadnienia, nie licząc jakiego wkładu kapitału wymaga przemysłowe zatrudnienie milionów ludzi – oddawano się łatwym złudzeniom, że bardzo szybki rozwój miast i przemysłu przybierze taką skalę, że nie tylko zabierze ze wsi cały przyrost ludności, ale nawet wieś przerzedzi (...) Nie zdawano sobie sprawy ze skali obiektywnego braku kapitału”⁵⁰.

Obliczano, że aby wchłonąć ten nadmiar ludzki „gnieźdzący” się na wsi, miasta polskie powinny rozwijać się w tempie 6% rocznie, podczas gdy w rzeczywistości, nawet w okresach najlepszej koniunktury, tempo wzrostu wynosiło jedynie 2%. Inny wskaźnik podawał, że aby rozwiązać problem przeludnienia, przemysł polski winien rozwijać się przynajmniej w tempie przemysłu amerykańskiego z końca XIX wieku⁵¹, na co w warunkach polskich wówczas absolutnie nie było najmniejszych szans. W kontekście przeludnienia polskiej wsi i sytuacji nań panującej, należało pamiętać, że od 1931 r. nastąpiło dodatkowo zahamowanie emigracji ludności z Polski, a co więcej rozpoczął się proces reemigracji do kraju. Skala tego zjawiska w latach 1931-1932 przewyższyła liczbę osób opuszczających nasz kraj, co w kategoriach negatywnych dodatkowo pogorszyło położenie ludności wiejskiej, powodując spadek wpływów pochodzących z przekazów emigracyjnych, opiekujących w sumie na kwotę 400 mln zł w 1930 r., do poziomu 200 mln zł w roku 1932. Zjawisko to osłabło nieco w okresie od 1933 r., a w roku 1935 liczba wyjeżdżających i powracających do kraju były w zasadzie identyczne 53,8 tys. wyjeżdżających do 53,4 tys. wracających do kraju⁵².

⁴⁸ J. Poniatowski, dz. cyt., s. 14.

⁴⁹ W kontekście emigracji zarobkowej J. Poniatowski, przytaczał wyniki badań prof. Caro, według których przed 1914 r., skala tego exodusu, liczonego łącznie z emigracją sezonową, wynosiła rocznie 600 tys. osób (Tamże, s. 10).

⁵⁰ Tamże, s. 14-15.

⁵¹ Cz. Bobrowski, *Przemówienie na uroczystym wieczorze...*, s. 99; J. Majchrowski, *Silni – Zwarci – Gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, Warszawa 1985, s. 108.

⁵² J. Ciepiewski, dz. cyt., s. 65-66.

Jedną ze spraw, będącą również wynikiem wcześniejszych wieloletnich zaniechań oraz wymagająca, zdaniem J. Poniatowskiego, jasnego postawienia, była kwestia parcelacji. W realizacji tego zadania postulował nadrzędny udział państwa, który powinien pozwolić na przełamanie wszelkich oporów psychicznych, mogących towarzyszyć realizacji reformy rolnej, a także ustrzec przed ewentualnymi błędami i wypaczeniami idei reformy⁵³. Obrót całością ziemi też winien znaleźć się w rękach państwa, a towarzyszyć temu powinno właściwe zaangażowanie rządu w konieczną osłonę kredytową, umożliwiającą nabywcy długoletnie spłaty za ziemię oraz zapewnienie wsparcia kredytowego na potrzeby zagospodarowania⁵⁴. W realizacji reformy rolnej, postulowano przyjęcie, jako nadrzędnego warunku, postulatu w pierwszej kolejności dającego ziemię tym, którzy utracili pracę w wyniku przeprowadzenia reformy, tzn. służbie folwarcznej, a następnie starając się doprowadzić do likwidacji gospodarstw karłowatych, przez ich powiększenie i upelnorolnienie, odrzucając tym samym zasadę „*każdemu po trochu*”, jako metodę będącą zwyczajnym marnotrawstwem ziemi⁵⁵. Podczas posiedzenia Senatu, w dniu 4 III 1935 r. J. Poniatowski stwierdził, że u zarania II Rzeczypospolitej dopuszczono się szeregu błędów, będących pozostałością czasu zaborów: „*Zbyt dużo było zaległości, ażeby je można było odrobić. A może i zbyt dużo było nacisku ludzi, myślących jeszcze tymi samymi kategoriami, które się utrwały w umysłach polskich za czasów niewoli, a które dopatrywały się w konserwowaniu wielkiej własności ziemskiej w stanie nienaruszalnym czynu patriotycznego (...) i popełniła Polska błąd gospodarczy, odbudowując formę produkcji rolnej w znacznej części wielkich warsztatów tam, gdzie one utrzymać się nie mogły. Dokonany został nakład, który dzisiaj, zmieniając formę, trzeba by zniszczyć*”⁵⁶. W tym fakcie leżały przyczyny, które w jego mniemaniu zmuszały rząd do przyjęcia ewolucyjnego sposobu prowadzenia parcelacji. Drugą przeszkodą w sprawnej realizacji tego procesu, jaką podniósł J. Poniatowski, podczas swego przemówienia na plenarnym posiedzeniu Sejmu w dniu 8 II 1935 r., była słabość budżetowa, która w jego opinii, w najbliższej przyszłości nie pozwoli na przeprowadzenie przez państwo wielkiej akcji osadniczej towarzyszącej podziałowi gruntów⁵⁷. Jednocześnie nalegał, aby państwo nie zaniedbywało rozwoju akcji parcelacyjnej, w sytuacjach okresowej poprawy koniunktury gospodarczej: „*Państwo nie potrzebuje się wstydić, że do tej akcji przywiązuje wagę i powinno rozwijać ją znacznie silniej, gdyby*

⁵³ J. Poniatowski, dz. cyt., s. 25.

⁵⁴ Tamże, s. 27.

⁵⁵ Tamże, s. 26.

⁵⁶ „Polska Gospodarcza”, zesz. 10, 9 III 1935, s. 335.

⁵⁷ „Polska Gospodarcza”, zesz. 7, 16 II 1935, s. 235; Sejm RP. Kadencja III, *Sprawozdanie Stenograficzne ze 131. posiedzenia w dniu 8 II 1935*, k. 98.

środki na to pozwalały”, jednocześnie konstatując: „Dziś środki na to nie pozwalają, ale oddziaływanie życzliwe na przebieg akcji jest słuszne”⁵⁸.

Zagadnienie parcelacji było powiązane z następnym założeniem, na którym opierał Minister Rolnictwa, gospodarcze ujęcie całości reformy rolnej. W ocenie J. Poniatowskiego to właśnie drobne gospodarstwa rolne stanowiły najproduktywniejszą formę warsztatu rolniczego w przeciętnych warunkach europejskich: *„Taka jednostka gospodarcza nie tylko góruje nad gospodarstwem kapitalistycznym, opartym o pracę najemną, przez swą odporność na trudności zewnętrzne, ale przede wszystkim zatrudnia daleko większą ilość sił pracowniczych w stosunku do obszaru i daje znacznie większą produkcję brutto na każdą jednostkę obszaru”⁵⁹*, a to przy tak dużym przeludnieniu wsi, wpływało korzystnie na niwelowanie tego negatywnego zjawiska. Wierząc w długofalowy proces uprzemysłowienia kraju, postrzegany między innymi, jako wentyl rozładowujący przeludnienie wsi, odnosił J. Poniatowski swój program reformy rolnej, do rozdziału środków inwestycyjnych nie pomiędzy dwa działy gospodarki narodowej, czyli przemysł, a rolnictwo, ile do wewnętrznego rozprowadzenia środków, w ramach samego rolnictwa, ale tym razem pomiędzy ziemiaństwo i chłopów. Takie postawienie sprawy wymagało walki z panującymi mitami, upórczywie dotąd lansowanymi głównie przez środowiska konserwatywne-ziemiańskie, starające się przekonać czynniki decyzyjne, w tym przypadku rząd o wyższej produktywności gospodarstw folwarcznych. J. Poniatowski odpierając ten pogląd stwierdzał: *„Można było bowiem wykazać, że dzięki wykorzystaniu każdego skrawka ziemi i większemu rozwojowi hodowli gospodarstwa chłopskie z całości swego obszaru wytwarzały produkcję większą niż folwarczna, mimo wyższej w tych ostatnich wydajności plonów z poszczególnych upraw. Pozorna przewaga gospodarstw folwarcznych była także produktem uprzywilejowania. Chłopska wieś poza kredytem parcelacyjnym właściwie nie korzystała z kredytu zorganizowanego, natomiast udzielane ziemiaństwu długoterminowe nisko oprocentowane kredyty przekraczały 25% ich kapitału ziemi. To samo dotyczyło zresztą wielu inny dziedzin, że wspomnę tu o zmonopolizowaniu rentownej uprawy buraka cukrowego, prawie niedostępnej dla chłopów”⁶⁰.*

Lansowanie teorii o wyższej produktywności gospodarstw drobnych niż wielkich, było zadaniem karkołomnym, jak mówił J. Poniatowski: *„Brak wiedzy o tym, czym jest gospodarstwo chłopskie, był bardzo głęboki i istotnie tradycyjny. Uczelnie rolnicze i ośrodki pracy naukowej i badawczej zajmowały się wyłącznie zagadnieniami produkcji folwarcznej, jakkolwiek już wówczas ponad 2/3 użytków rolnych było w chłopskiej gospodarce i jakkolwiek znane już były szeroko na świecie rezultaty badań prof. Laura nad drobnym rolnictwem w Szwajcarii. Ba-*

⁵⁸ „Polska Gospodarcza”, zesz. 10, 9 III 1935, s. 335-336.

⁵⁹ J. Poniatowski, dz. cyt., s. 13.

⁶⁰ Cz. Bobrowski, *Przemówienie na uroczystym wieczorze...*, s. 87 i 88.

dania te powtarzano i potwierdzano już w wielu krajach. W Polsce trzeba było, aż nacisku Sejmu, aby utworzony został Wydział Ekonomiki Drobnych Gospodarstw przy Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach⁶¹. Wyniki podjętych wówczas badań potwierdziły dane mówiące o wyższej produktywności z ha w gospodarstwach drobnorolnych, udostępnione przez prof. Laura, a nawet więcej wykazały, że w warunkach polskich zależność ta występuje znacznie „ostrzej” niż miało to miejsce w Szwajcarii⁶². Na dowód słuszności swych poglądów, J. Poniatowski dodatkowo przytoczył wyniki badań prowadzonych w Niemczech, przez prof. Stiegera, na bazie tamtejszych biur rachunkowych, należących do Towarzystw Rolniczych. Również w tym przypadku zauważalna była tendencja do obniżania się dochodu brutto z ha, w miarę wzrostu obszaru gospodarstwa: „Między gospodarstwami poniżej 100 ha, a gospodarstwami powyżej 1000 ha stosunek przychodów brutto wynosił prawie dokładnie 2 do 1”⁶³. Jak stwierdzał, na podstawie tych analiz optymalna wielkość gospodarstwa w warunkach Polskich to od 3 do 10 ha. W myśl powyższych badań wprowadzenie gospodarstw drobnych jednorodzinnych, w miejsce folwarków o obszarze powyżej 100 ha, pozwoli uzyskać pracę ok. 3 do 5 razy więcej osobom, jednocześnie zastrzegając: „Przy tym nie będzie to wcale zgłoszenie się liczniejszych konsumentów do podziału tej samej co poprzednio ilości produkcji – stworzone bowiem zostaną wartości nowe. Do gospodarstwa narodowego wejdą 2-2,5 krotnie większe ilości produktów rolnych, niż przy zagospodarowaniu systemem folwarcznym”⁶⁴.

Jak oceniał zarysowane powyżej fakty oraz wnioski z nich wypływające, były nie do przyjęcia dla inteligencji polskiej w latach dwudziestych: „Za aksjomat uchodziło, że im wyższa renta tym wyższy dochód narodowy. Podobnie rozmiar produkcji brutto z ha usiłowano sprowadzić – świadomie lub nieświadomie – do rozmiaru dostaw na rynek, w nich tylko doceniając wartości dla społecznego życia. Lekceważono zatem fakt, że wyżywienie tych wszystkich, którzy nie «z rynku» a z własnej dodatkowej produkcji zostaną utrzymać jest zupełnie tak samo ważne dla gospodarstwa narodowego i że ono właśnie zwalnia część rynkowej produkcji już to do eksportu, już to dla potrzeb nadzwyczajnych, jak potrzeby wojenne (...) Twierdzono, że tylko gospodarstwa dające duże nadwyżki ponad potrzeby własne są społecznie użyteczne (...) Idealizacja tak zwanego «zdrowego gospodarstwa» posuwana była tak dalece, że ciągle odżywały pomysły ustawowych norm posiadania i zakazu dalszego podziału chłopskiej

⁶¹ J. Poniatowski, dz. cyt., s. 15.

⁶² Tamże, s. 16.

⁶³ Tamże, s. 16-17.

⁶⁴ Tamże, s. 17 i 36.

własności. Był to przejaw prostego nieuctwa w zakresie historii naszej wsi”⁶⁵. Jak zaznaczał, o ile dochodziło do podziału gruntów chłopskich, to była konieczność wynikająca z przeludnienia wsi. Należało więc dążyć do likwidacji problemu przeludnienia, a nie stwarzać kolejne przepisy, które zmuszałyby do szukania dróg ich obejścia lub zwykłego naruszania: „*Jaskrawy przykład daje były zabór pruski, który swoją możność chlubienia się „zdrowymi gospodarstwami” wsi i zachowanymi folwarkami, aż do odrodzenia Rzeczypospolitej – okupił wysłaniem wielkich mas ludzkich do kopalni Westfalii i do innych ośrodków przemysłu niemieckiego. W zachodnich Niemczech między lata 1880 i 1895 ilość polskich robotników wzrosła ze 100 tys. do 400 tys.*”⁶⁶. Należy jednak w tym miejscu wyraźnie zaznaczyć, że J. Poniatowski nie był przeciwnikiem istnienia wszystkich dużych gospodarstw rolnych. W jego założeniach miała pozostać pewna liczba tego typu gospodarstw, które spełniać powinny rolę specjalistyczną, o czym mówił między innymi podczas obrad Komisji Budżetowej Sejmu w dniu 20 I 1938 r.: „*(...) obdarzone możliwością dysponowania mocniejszym intelektem kierowniczym mogą podejmować się trudnych zadań, których powszechna i z natury rzeczy masowa produkcja sama podjąć się nie może. Będzie to produkcja nasion i rozplodników*”, widząc wielkie braki i rozpiętość działań, dostrzegał tym samym ogromne zacofanie pod tym względem, mówiąc: „*Wielkie warsztaty rolne nie spełniają, tej roli, która na nie w sposób naturalny spada*”⁶⁷. Parcelacja w ocenie Ministra, była również czynnikiem niezwykle istotnym z punktu widzenia integralności państwa polskiego, tak mówił podczas posiedzenia Senatu w dniu 4 III 1935 r.: „*Niewątpliwie bieg dziejów pozostawił na wsi polskiej szereg czynników złych, które przez państwowość polską mają być zatarte. Nie sprzyjał on temu, aby się dawalo łatwo osiągnąć zbliżenie i zespolenie ludności wiejskiej z Państwem*”⁶⁸. Dodatkowo J. Poniatowski wskazywał, korzystając z własnych doświadczeń, że drobna własność, była istotnym czynnikiem utrzymującym ciągłość posiadania narodowego, gdyż jak to określił: „*Chłop siał nieraz dostownie pod kulami, zagospodarowywał wojenne odłogi, zaprzęgając się niekiedy wraz z rodziną do pługa, wówczas, gdy większy właściciel i jego najemnicy okazali się dużo bardziej wrażliwi na niebezpieczeństwo*”⁶⁹. Jak oceniał należało się też liczyć z falą nastrojów radykalnych płynących ze wschodu, które „*kusiły*” do powzięcia podobnych rozwiązań odnośnie podziału ziemi uprawnej⁷⁰.

⁶⁵ Tamże, s. 17-18.

⁶⁶ Tamże, s. 18-19.

⁶⁷ „Polska Gospodarcza”, zesz. 5, 29 I 1938, s. 183.

⁶⁸ „Polska Gospodarcza”, zesz. 10, 9 III 1935, s. 335.

⁶⁹ J. Poniatowski, dz. cyt., s. 13.

⁷⁰ Tamże, s. 10.

Podczas konferencji prasowej, w dniu 5 VI 1936 r., w odniesieniu do sposobu przeprowadzenia akcji osadniczej, będącej immanentną częścią parcelacji, J. Poniatowski postulował: „*Natężenie polityki agrarnej, prowadzone w dzielnicy kulturalnej, zmusza do tego, aby sposób dokonywania osadnictwa był zbliżony do warunków kolonizacyjnych, do których ludność została przyzwyczajona. Zatem nie jest tam możliwe (...) proste wydzielenie kawałka ziemi i pozostawienie własnym losom i wysiłkom nowonabywcy. Od tego prymitywu, który na terenie województw wschodnich jeszcze może być stosowany, przejść się musiało do stworzenia osiedli, pozwalających osadnikowi w pierwszych latach pracy na nowym warsztacie żyć w warunkach znośnych*”⁷¹. Ponadto wskazując na kierunek parcelacji, mówił: „*Państwo prowadząc swą politykę rolną, zmierza do tego, aby tereny, które wykazują najniższe zaludnienie rolne, stawały się terenami stopniowo zagęszczającymi się, przynosząc ulgę terenom przeludnionym. Poznańskie i Pomorze pod tym względem jest wyjątkową dzielnicą, albowiem stan przeludnienia jest tam najniższy i zasób ziemi wielkiej własności jest największy. Natężenie przeto polityki agrarnej w tych 2 województwach ma podstawy swoje zarówno gospodarcze, jak i społeczne*”⁷².

Należy jednak pamiętać, że mówiąc o porządkowaniu struktury rolnej w Polsce, J. Poniatowski nie postrzegał tego procesu, jako pojedynczego zagadnienia, a jako zespół działań, co też sygnalizował członkom Komisji Budżetowej Sejmu, podczas przywoływanego już posiedzenia w dniu 20 I 1938 r.: „*Myszę tu w pierwszym rządzie o rozdrobnieniu gospodarstw w sensie szachownicy, o stosunkach w dziedzinie regulacji i prawa własności i wreszcie o istniejących jeszcze u nas tzw. wspólnotach. Te rzeczy stanowią kompleks*”⁷³. W ocenie resortu powyższemu zagadnieniu, musiały towarzyszyć także działania rządowe uzupełniające proces parcelacji, w tym kierunku prowadzono prace: „*Wysiłki Rządu idą po tej linii, aby sprząc te trzy grupy działań: regulację wspólnot, regulację szachownicy i regulację stanu posiadania w jedną całość w odniesieniu do tych dzielnic, gdzie stosunki przedstawiają się najbardziej oplakanie*”⁷⁴. We wszystkich tych obszarach było bardzo dużo do zrobienia. W kontekście likwidacji wspólnot podawał: „*Na terenie Polski istnieje 1 300 tys. ha wspólnot, z czego sam południowa część Polski ma ponad 400 tys. ha. W tych 400 tys. ha istnieje bardzo pokaźna ilość ziemi, nadającej się do intensywnej kultury, lecz dziś marnowanej, skoro służy, jako wypas prymitywny*”⁷⁵.

⁷¹ „Polska Gospodarcza”, zesz. 24, 13 VI 1936, s. 675.

⁷² Tamże, s. 675

⁷³ „Polska Gospodarcza”, zesz. 5, 29 I 1938, s. 180.

⁷⁴ Tamże, s. 181.

⁷⁵ Tamże, s. 180.

Równie istotnymi sprawami dla powodzenia całości akcji parcelacyjnej, było przeprowadzenie procesu scaleniowego i melioracyjnego. Zagadnienie to przedstawił J. Poniatowski w dniach 6 i 14 XII 1938 r., na specjalnej konferencji⁷⁶ odbywającej się z udziałem posłów i senatorów. Komasaacja była w ocenie J. Poniatowskiego, procesem różniącym się od innych działań inwestycji: „(...) nie jest tworzeniem nowych dotychczas nieznanych w Polsce rozwojowych form, a jest tylko wyrównaniem zaniedbań przeszłości, zaleceniem starej zadawnionej rany (...) Scalenie jest to problem likwidacji ciężaru niewoli, który wyjątkowo na naszym kraju jeszcze dotąd ciąży”⁷⁷. W jego ocenie tylko likwidacja szachownicy pól mogła pozwolić na prowadzenie racjonalnej gospodarki, a proces ten musiało i mogło przeprowadzić wyłącznie państwo: „Dopiero w gospodarstwie skomasowanym może przyjść wcześniejsza uprawa, plodozmian, może przyjść należyte zabudowanie, może przyjść sad i ogród, a – co za tym idzie – rozwinięcie upraw szczególnych, które we wsiach nieskomasowanych są zupełnie niemożliwe (...) Dział inwestycji scaleniowych traktuję jako likwidację przeszłości, likwidację niezbędną, od której nie możemy się cofnąć, a koszty, związane z tym, traktuję jako swoisty kredyt państwowy, niezastępowalny przez żaden inny, bo nikt inny niż Państwo tego rodzaju zabiegu nie przeprowadzi”⁷⁸. Prowadzenie procesu scaleniowego, musiało być skorelowane z przeprowadzeniem prac melioracyjnych. W opinii Ministra, tylko takie potraktowanie sprawy było praktyczne i przynosiło pozytywne wyniki⁷⁹. Celem zaś melioracji było przede wszystkim powiększenie obszaru upraw, ale również zabezpieczenie plonów, przed skutkami ewentualnych klęsk żywiołowych, o czym mówił w dniu 5 II 1937 r., na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu: „A zatem regulacja ścieków podstawowych, odpływy i wałowanie – to są te prace, które mogą wchodzić w zakres robót melioracyjnych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych”⁸⁰, uzupełnieniem zaś działań melioracyjnych było prowadzenie tzw. akcji łąkar-

⁷⁶ W dniach 6 i 14 XII 1938 r. mała miejsce konferencja Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych J. Poniatowskiego z posłami i senatorami, podczas tych dwóch spotkań Minister przedstawił dwa referaty na temat podstawowych założeń i wytycznych polityki rolnej oraz na temat prowadzonych prac scaleniowych, wystąpieniom tym towarzyszyło również przemówienie Wiceministra Maurycyego Jaroszyńskiego, na temat zagadnień budownictwa wiejskiego. Relację z tychże spotkań zamieścił tygodnik „Polska Gospodarcza”, w trzech kolejnych numerach: 50, 51 i 52 w 1938 r. Najprawdopodobniej spotkania te miały na celu zapoznanie parlamentarzystów z tak, w dalszym ciągu drażliwym tematem, jak sytuacja polskiego rolnictwa i planowane w tym kierunku działania Ministerstwa.

⁷⁷ „Polska Gospodarcza”, zesz. 52, 24 XII 1938, s. 1880.

⁷⁸ Tamże, s. 1882.

⁷⁹ Tamże, s. 1881.

⁸⁰ „Polska Gospodarcza”, zesz. 7, 13 II 1937, s. 221.

skiej, czyli rekultywacji terenów uzyskanych w wyniku osuszenia cieków wodnych, animowanej przez MRiRR.

Podczas przywoływanej już konferencji z udziałem posłów i senatorów, w dniu 6 i 14 XII 1938 r., Minister Rolnictwa i Reform Rolnych, wraz ze swymi współpracownikami, przypomniał słuchaczom, że: „*Brak harmonizacji poszczególnych działań prowadzi do marnotrawstwa, do wyników pozornych, do efektów papierowych, niewyczuwalnych przez rolnika. Ten sam organiczny związek obserwujemy nie tylko wewnątrz grup działań pokrewnych, lecz i pomiędzy poszczególnymi grupami, obejmującymi pozornie dalekie od siebie zagadnienia (...) Rolnictwo nie znosi działania fazami, działania odcinkowego, wyrwykowej, doraźnej szarpaniny. Bardziej niż jakakolwiek inna gałąź życia – wymaga długofalowego planu i równomierności działania*”⁸¹. Jedną z przeszkód, poza wyżej już wymienionymi, stojącą na drodze do prawidłowego rozwoju polskiego rolnictwa i tym samym całej gospodarki, był brak kapitału. Zdaniem J. Poniatowskiego zjawisko to, w Polsce nie było wynikiem kryzysu, a miało charakter trwalszy, o czym szczegółowo mówił już wcześniej podczas konferencji prasowej w dniu 19 IV 1937 r., stwierdził wówczas, że brak kapitału był: „*(...) dotkliwy dla wszystkich przedsięwzięć inwestycyjnych w Polsce, jest z rolniczego punktu widzenia tym dotkliwszy, że wolne kapitały kierują się z natury rzeczy do tych dziedzin, gdzie jest najwyższa stopa rentowności, rolnictwo zaś z szeregu przyczyn, do takich dziedzin należeć nie może*”⁸². Potrzeby kapitałowe rolnictwa były zdaniem J. Poniatowskiego olbrzymie: „*(...) sumy, niezbędne dla dostatecznego zainwestowania warsztatów rolnych, są tak znaczne, iż chociażby z tego tytułu droga kredytu i kapitalizacji pieniężnej może odegrać rolę tylko pomocniczą. Ilustracją tego twierdzenia może być obliczenie, wskazujące, że dla doprowadzenia wszystkich drobnych gospodarstw w Polsce do poziomu zainwestowania najzamożniejszych gospodarstw chłopskich z centralnej Polski (nawet nie z zachodniej) potrzeba by teoretycznie kilkunastu miliardów złotych*”⁸³. Mając na uwadze powyższe postulował, selektywność działań inwestycyjnych rządu. Państwo winno inwestować wyłącznie tam, gdzie nikt inny nie mógł go zastąpić, natomiast tam gdzie „życie” samo mogło rozwiązać istniejące problemy, aparat państwowy winien starać się jedynie stwarzać ułatwienia dla tego „życia”. Tym samym właściwą dziedziną dla bezpośredniego działania państwa były inwestycje agrarne, czyli takie, które zmierzały do zaspokojenia zbiorowych potrzeb wsi, a więc: melioracje, scalanie, stworzenie urzędzeń potrzebnych do właściwego obrotu i przetwórstwa artykułów rolnych, o czym mówił podczas przywoływa-

⁸¹ „Polska Gospodarcza”, zesz. 50, 10 XII 1938, s. 1807.

⁸² „Polska Gospodarcza”, zesz. 17, 24 IV 1937, s. 587.

⁸³ „Polska Gospodarcza”, zesz. 17, 24 IV 1937, s. 587; J. Poniatowski, dz. cyt., s. 20.

nego już spotkania z posłami i senatorami w grudniu 1938 roku⁸⁴. Jak stwierdził na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu, w dniu 5 lutego 1937 r.: „*Celowość inwestycji i ich gospodarcze znaczenie mierzymy tym, jak dalece wpływają na podniesienie i usprawnienie produkcji, na uszlachetnienie produkowanego towaru, czyli tym, jak dalece bezpośrednio zmieniają wartość tego towaru*”⁸⁵. Jak objaśniał J. Poniatowski członkom komisji, inwestycje wpływające w sposób bezpośredni na wartość i wysokość produkcji, można było dodatkowo podzielić na trzy grupy. W pierwszej znajdowały się te, które bezpośrednio wpływały na powiększenie obszaru ziemi uprawnej, czyli melioracje. W drugiej grupie ulokował kredyt przeznaczony na dodatkowe koszty towarzyszące komasacji, na przykład przy przenoszeniu budynków, czy zakładaniu gospodarstw osadniczych⁸⁶. Pozycja trzecia dotyczyła zaś inwestycji zmierzających do usprawnienia obrotu produktami rolniczymi: „*Zaległości, jakie ma Polska do wyrównania na odcinku zbytu produktów rolniczych, usprawnienia ich przerobu, uszlachetnienia towaru do wysokości tej jakości, jaka mu zapewni dostęp na rynek światowy, są dla kraju rolniczego eksportowego wartościami pierwszorzędnymi. Wchodzą tu w grę: elewatory, spichrze, chłodnie, urzędnia mleczarskie, instytucja służące do przerobu płodów, przechowalnie owoców, instytucje zmierzające do ułatwienia bezpośrednio obrotów, bezpośrednio kontaktu rolnika z rynkiem, a więc najrozmaitsze urzędnia rynkowe i rzeźniane*”⁸⁷.

Wobec istniejących olbrzymich trudności kapitałowych J. Poniatowski wysunął trzecie założenie, na którym została oparta reforma rolna. Założeniem tym była: „*Świadomość, że wyżej określone gospodarstwo drobne daje najbardziej energiczną i skuteczną kapitalizację pracy, a więc rozszerzenia warsztatu pracy przez coraz lepsze jego wyposażenie w narzędzia produkcji (budynki, melioracje, inwentarze, maszyny, itp.). Forma własnego, drobnego gospodarstwa wybitnie sprzyja procesowi włożenia przez właściciela dodatkowego wysiłku swej pracy dla pomnożenia produkcyjnych inwestycji na roli, a nadto umożliwia dokonanie tych inwestycji przy najoszczędniejszym zużyciu już istniejącego kapitału*”⁸⁸. Założenie łatwości pomnażania wkładu kapitałowego, czyli czynnika pozwalającego na powiększenie produkcji rolnej, mimo braku środków finansowych, było zagadnieniem szczególnej wagi, a w ocenie J. Poniatowskiego pozostawało niezrozumiałe, jeszcze dłużej niż miało to miejsce w związku z dwoma poprzednimi założeniami, na których opierało się postulowane przez niego gospodarcze ujęcie

⁸⁴ „Polska Gospodarcza”, zesz. 51, 17 XII 1938, s. 1822.

⁸⁵ „Polska Gospodarcza”, zesz. 7, 13 II 1937, s. 221.

⁸⁶ Przeciętny kredyt dla tej pozycji wynosił 300 zł na osadę i miał pozwolić na pokrycie bezpośrednich wydatków gotówkowych na towary przemysłowe w postaci gwoździ, szkła, okuć, czy też materiałów na pokrycie dachu (Tamże, s. 222).

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ J. Poniatowski, dz. cyt., s. 13-14.

reformy rolnej. Dla właściwego zilustrowania wagi tego zagadnienia podawał, że rolnik w Szwajcarii posiadał majątek zawarty w budynkach, inwentarzu i w zasobach, który stanowił łącznie 145% posiadanego kapitału ziemi, podczas gdy w tym samym czasie rolnik polski dysponował kapitałem 78%, w stosunku do kapitału ziemi⁸⁹. Wobec takiej sytuacji tym istotniejsze stawało się hasło kapitalizacji wewnętrznej w obrębie samego gospodarstwa rolnego. Kapitalizacja taka mogła obejmować oszczędności w konsumpcji na rzecz inwestycji lub kapitalizację pracy gospodarza: „*Dla całości gospodarstwa narodowego jest sprawą pierwszorzędną, jaki jest stosunek wzajemny tych obu składowych części każdej inwestycji. Im większy jest brak kapitału w kraju, tym bardziej pożądane są formy inwestowania, zapewniające przede wszystkim kapitalizację pracy. Różnice zachodzące pod tym względem między folwarkiem, a gospodarką chłopską są olbrzymie*”⁹⁰.

Do kwestii braku kapitału, szef resortu odniósł się podczas przywoływanej już konferencji prasowej, stwierdził wówczas, że: „*Z pobieżnej analizy tych trzech czynników (przeludnienie wsi, brak kapitału, dążenie do przyspieszenia uprzemysłowienia kraju – przyp. M.M.) wynika, że o ile wieś dysponować może wielkim rezerwuarem taniej pracy, o tyle nie może liczyć na znaczniejszy dopływ kapitału z zewnątrz. Ponadto liczyć się należy z tym, że aż do chwili uzyskania istotnego postępu uprzemysłowienia, dążenia w tym kierunku stanowiąc będą czynnik, wpływający niekorzystnie na podział dochodu społecznego pomiędzy wieś i inne gałęzie gospodarstwa narodowego*”⁹¹, sygnalizował to odwołując się również do swoich wcześniejszych doświadczeń i wypowiedzi. W trakcie swego przemówienia w sejmie w dniu 8 II 1935 r., J. Poniatowski przytoczył wyniki analizy dokonanej przez Instytutu Badania Koniunktur, które pokazały, że w określanym mianem „pomyślnego” roku 1929, na ludność wiejską sięgającą w kraju 65%⁹² ogółu mieszkańców, przypadało jedynie 46% dochodu społecznego⁹³, a dysproporcja ta stała się jeszcze bardziej rażąca w kolejnych latach kryzysu. Jak podawał dalej, w kolejnym czteroleciu przeciętny spadek konsumpcji wyniósł 19%, ale analizując głębiej tą wielkość można było dostrzec, że dla ludności miejskiej spadek ten wynosił, poza artykułami rolniczymi 18%, a dla wsi wyniósł, aż 46% i to biorąc pod uwagę realną wartość towarową, a nie war-

⁸⁹ Tamże, s. 20.

⁹⁰ Tamże, s. 21.

⁹¹ „Polska Gospodarcza”, zesz. 17, 1937, s. 587.

⁹² [por.] Jerzy Ciepielewski cytując Mały Rocznik Statystyczny z 1929 r., podawał liczbę ludności zamieszkującej na wsi wynoszącą 23,2 mln osób, stanowiące 71% ogółu społeczeństwa polskiego, J. Ciepielewski, dz. cyt., s. 63.

⁹³ Dochód społeczny/narodowy – wartość wszystkich dóbr ekonomicznych wytworzonych przez społeczeństwo w pewnym czasie, zwykle w przeciągu roku kalendarzowego, Złota Encyklopedia PWN 2002.

tość pieniężną. Sprawa wyglądała jeszcze bardziej poważnie, gdy wzięto pod uwagę tylko tą część najsłabszą, czyli małorolnych wraz z robotnikami rolnymi. Okazało się wówczas, że w tym przypadku nastąpił spadek konsumpcji towarów przemysłowych aż o 53%, a wydatki na inwestycje, natury gospodarczej uległy redukcji o 64%, stanu sprzed kryzysu⁹⁴.

Prowadząc bieżące działania zmierzające do przeobrażenia ekonomiczno – społecznego polskiej wsi, należało pamiętać, że ich rzeczywiste skutki pojawiają się dopiero z upływem czasu, jak twierdził J. Poniatowski, podczas przywoływanej konferencji z udziałem parlamentarzystów: *„Nie wolno nam pracować jedynie dla chwili obecnej (...) cała nasza praca i cały nasz wysiłek dzisiejszy muszą przede wszystkim być skierowane na budowę podwalin dla dalszego rozwoju wsi polskiej, dla dalszego postępu masy chłopskiej, stanowiącej rdzeń Narodu”*⁹⁵. Zadaniem tym najbliższym do realizacji, było stworzenie takich warunków, które pozwoliłyby na intensyfikację produkcji rolnej, wchłonięcie jak największej liczby rąk do pracy, wciągnięcie możliwie jak największej liczby gospodarstw rolnych w sferę gospodarki wymiennej, gdyż jak uzasadniał, mało intensywna gospodarka możliwa była wyłącznie w krajach o małej gęstości zaludnienia. Polska zaś, aby móc pozwolić sobie na stan ekstensywnej gospodarki rolnej, musiałaby mieć przemysł gwarantujący wchłonięcie nadwyżek ludzkich ze wsi, a to w sytuacji polskiej, mimo starań zmierzających do uprzemysłowienia, w jego ocenie, jeszcze przez bardzo długi czas nie było możliwe. Co więcej podkreślał fakt, że wzrost produkcji przemysłowej, o który w jego mniemaniu słusznie zabiegano, to jeszcze nie był czynnik, który sam w sobie, bezpośrednio gwarantowałby wzrost zatrudnienia w przemyśle. Na dowód tego stwierdzenia przytaczał dane mówiące, że pomimo wzrostu produkcji przemysłowej w 1937 r. o 11%, jednocześnie nastąpił spadek zatrudnienia w przemyśle o 95 tys. osób, choć należy przypomnieć i podkreślić, że J. Poniatowski był zwolennikiem uprzemysłowienia: *„Toteż z chwilą, kiedy zbliżymy się do równowagi pomiędzy ludnością wiejską i miejską, wpływ postępu urbanizacji działać będzie z olbrzymią siłą, natomiast na lata najbliższe w postępie uprzemysłowienia widzieć musimy tylko jeden z ważnych czynników, tym ważniejszy, że kładący podwaliny pod przyszłe całkowite rozwiązanie problemu przeludnienia wsi”*⁹⁶. Nie można było jednak w tym widzieć jedynej metody na rozwiązanie sprawy przeludnienia.

Celami reformy rolnej było ułatwienie gospodarce narodowej przejścia przez trudną wstępną fazę rozwoju przemysłu, poprzez możliwie jak największe zwiększenie zatrudnienia w rolnictwie; zwiększenie produkcji, poprzez prze-

⁹⁴ „Polska Gospodarcza”, zesz. 7, 1935, s. 233; Sejm RP. Kadencja III. Sprawozdania stenograficzne ze 131. posiedzenia w dniu 8 II 1935 r., t. 24-25.

⁹⁵ „Polska Gospodarcza”, zesz. 50, 10 XII 1938, s. 1808.

⁹⁶ „Polska Gospodarcza”, zesz. 50, 10 XII 1938, s. 1802-1803.

obrażenie struktury własnościowej wsi na ustrój oparty niemal wyłącznie na drobnych gospodarstwach rodzinnych, czemu towarzyszyć miało przejście do produkcji hodowlanej, jako najbardziej właściwej dla tego typu gospodarstw oraz mającej perspektywę znacznie bardziej opłacalnego eksportu, niż miało to miejsce w przypadku np. produkcji zbóż; ostatni z celów reformy rolnej odnosił się do samej wsi, obecnego na niej przeludnienia oraz istnienia ok. 40% gospodarstw karłowatych, a uznawał za wręcz konieczne powiększenie ich obszaru kosztem wielkiej własności, tym bardziej, że upełnolnienie tych gospodarstw wymagało znacznie mniejszych środków niż tworzenie nowych warsztatów. Pozytywnym skutkiem towarzyszącym parcelacji byłoby znaczące zmniejszenie liczby osób przynależnych do kategorii służby folwarcznej: „(...) *tej najbardziej upośledzonej i najciemniejszej grupy społecznej naszego narodu. Wyposażenie byłych fernali w samodzielne gospodarstwa miałyby być traktowane nie tylko jako naturalny obowiązek wobec pozbawienia ich dotychczasowego źródła zarobku – ale także jako krok ku zakończeniu w Polsce okresu archaicznego, popańszczyźnianych stosunków*”⁹⁷. Energicznie prowadzona reforma rolna, miała doprowadzić do znacznej redukcji, a może nawet całkowitej likwidacji emigracji⁹⁸.

W opinii J. Poniatowskiego, utworzone w zgodzie z powyższymi założeniami gospodarstwo winno być: oparte o rynek wewnętrzny, silnie rozbudowany dzięki postulowanemu uprzemysłowieniu kraju; być zdolne do konkurencji w dziedzinie eksportu, ale nie kosztem niskiej stopy życia chłopca, lecz dzięki rozwojowi produkcji; oparte o samodzielne gospodarstwa chłopskie, zdolne do czegoś więcej niż tylko utrzymanie rodziny, do podejmowania nakładów, koniecznych dla intensyfikacji, ale również zaspokojenia potrzeb kulturalnych; ponadto winno być oparte o wolne warsztaty, ale właściwie zorganizowane, jednocześnie odrzucał nie do przyjęcia, w jego opinii, na polskim gruncie modele gospodarcze, takie jak np. radziecka kolektywizacja, czy też nadmierna kontrola państwa. Jak przyznawał, intensyfikacja, to nie było zagadnienie nowe: „(...) *niestety przybierało ono najczęściej po prostu formę apelu do rolnika, by wzmacniał produktywność swego warsztatu – tak jakby we wszystkich wypadkach zależało to tylko od woli i umiejętności rolnika*”. Przeciwstawiał się tym samym, takiemu uproszczeniu tej kwestii, gdyż w jego mniemaniu istniał szereg czynników i warunków, całkowicie niezależnych od woli samego rolnika, a jednocześnie będących niezbędnymi dla właściwego przeprowadzenia ww. procesu⁹⁹. J. Poniatowski rozumiał więc hasło intensyfikacji, jako wzrost ilościowy lub jakościowy produkcji, następujący poprzez podniesienie jakości produkcji rolnej. Pierwszeństwo przyznawał tym gałęziom produkcji, które poprzez zwiększenie

⁹⁷ J. Poniatowski, dz. cyt., s. 23-24.

⁹⁸ Tamże, s. 24.

⁹⁹ „Polska Gospodarcza”, zesz. 50, 10 XII 1938, s. 1802.

eksportu i chłonności rynku wewnętrznego, miały realne szanse na sukces lub tym, które były bardziej pracochłonne oraz nie wymagały dużego kapitału¹⁰⁰. Reasumując, kierunek do jakiego należało zmierzać zarówno w zakresie gospodarczym, ale i społecznym, to: „... *pod względem gospodarczym (...) unowocześnienie, zintensyfikowanie nie elit, nie wyjątków, nie grup, lecz całej wsi, pod względem zaś społecznym – jako oparcie się o szerokie masy chłopskie, stopniowo podnoszone do poziomu oświaty i sprawności, wymaganego przez XX wiek*”¹⁰¹.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych pod kierunkiem J. Poniatowskiego uległo przeobrażeniu, z „martwego” urzędu, zajmującego się wcześniej prawie wyłącznie premiami eksportowymi na zboże, w jak to określił Cz. Bobrowski: „*narzędzie realizacji szerokiego programu o długim horyzoncie czasowym (...) Poniatowski dokonał prawdziwej reanimacji ministerstwa, nadając mu nowy kształt, styl pracy, a przede wszystkim program (...) mający na oku interesy mas chłopskich, ale równocześnie nawiązujący do szerszych rozważań o kierunku rozwoju gospodarczego i społecznego kraju*”¹⁰². Rzeczywiście skala konkretyzacji i szczegółowości programu, a także kształt przyjętych założeń, skłaniały do oceny mówiącej, że proces przebudowy ustroju polskiej wsi został oparty o program, w którym dostrzegalna była fachowość autora oraz rozmach tych koncepcji. Pozwalało to na sformułowanie wniosku mówiącego o realnych szansach na powodzenie w realizacji procesu przebudowy polskiej wsi. Jan Górecki w swej przedmowie towarzyszącej opracowaniu J. Poniatowskiego, zatytułowanemu „*Cele i założenie Reformy Rolnej w 20-leciu Niepodległości*”, ponownie wydane w 2004 r., przez Fundację „*Rozwój SGGW*”, pisał w odniesieniu do autora, że był to jeden: „*(...) z najwybitniejszych ludzi i umysłów odrodzonej II Rzeczypospolitej*”, a jego praca „*budzi wiele refleksji, które nie straciły aktualności i nawet dziś mogą być wykorzystane w procesie transformacji polskiego rolnictwa (...) wiele myśli i postaw, które świadczą nie tylko o wielkości umysłu ich Autora, ale także o tym, że wiele prawd i postaw obiektywnych nie ulega koniunkturalnym zmianom, lecz trwa i przynosi pożytek niezależnie od okoliczności*”¹⁰³.

¹⁰⁰Tamże, s. 1803.

¹⁰¹Tamże, s. 1802.

¹⁰²Cz. Bobrowski, Wspomnienia ze..., s. 73 i 86.

¹⁰³J. Poniatowski, dz. cyt., s. 5.